

## Na Kurpiach, w Kadzidle na prawdziwym weselisku

[Jolanta Paluszkiewicz](#) · [Komentarze](#)



Para Młoda w strojach ludowych na prawdziwym kurpiowskim weselu Fot. Sylwester Marchewka

**Pobyć na Kurpiach, w skarbcu kultury móc poprzebierać. Zobaczyć prawdziwą parę młodą, której życzą, by „się rodziły sielaki, prosiaki, kociaki i dzieciaki”. Taką zabawę i ucztę duchową mieli uczestnicy festiwalu folklorystycznego w Kadzidle, w tym też wileńska „Wilenka”.**

W dniach 19–21 czerwca, w Kadzidle, jednym z głównych ośrodków regionu kurpiowskiego w Puszczy Zielonej, odbył się I Światowy Zjazd Kurpiów.

W tym samym czasie w Kadzidle odbywał się też Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny „Wesele Kurpiowskie”.

Festiwal zebrał zespoły ludowe „Santorini” z Grecji, „KUD Branimir 888” z Chorwacji, „Zorytsvit” z Ukrainy, „Przepiórka” z Białorusi, zespół regionalny „Mietniowiaczy” z Wieliczki, „Holny” z Zakopanego i kapele z regionów Polski. Paweł Łaszczych, dyrektor festiwalu, zaprosił także nas — zespół pieśni i tańca „Wilenka” z Syrokomłówki.



Wileńskie dziewczyny podbiły serca puszczańskich Kurpiów Fot. Sylwester Marchewka

W Zagrodzie Kurpiowskiej, położonej w samym sercu puszczy, zespoły — gorąco oklaskiwane przez widzów — zaprezentowały obyczaje i zabawy weselne swoich regionów.

Nie obyło się oczywiście bez wesela wileńskiego, które zostało bardzo ciepło przyjęte. Przypomnieliśmy tradycje istniejące dotychczas na Wileńszczyźnie, jak np. błogosławienie młodych obrazem świętym, palenie wianka z mirty. Jurorzy, znawcy kultury słowiańskiej, docenili występ „Wilenki”, wręczając dyplomy i nagrody.

Koncert kapeli „Karczmarze” z Rzeszowa, podczas którego zabrzmiały utwory różnych kultur: muzyka ukraińska, elementy muzyki klezmerskiej, góralskiej, słowiańskiej oraz polska muzyka tradycyjna, biesiadna i ludowa, zakończył zabawę pierwszego dnia.

— Przybywajcie mili Goście, a wiele urody przybędzie Waszym duszom! Bo pobyć na Kurpiach, to nic innego jak w skarbcu kultury móc poprzebierać. I niejedno arcydzieło do domu swego zabrać, a jeszcze lepiej kupić. Ba, nawet przepłacić warto, jeśli taka wola, bo to wszystko, na pożytek tej ziemi, i tak zostanie z troską ogromną przez nas obrócone — powiedział wójt gminy Kadzidło, Dariusz Łukaszewski, witając gości i uczestników festiwalu.



Pokazy kaskaderskie na koniach Fot. Sylwester Marchewka

W centrum miasteczka wystawione były stragany z domowymi wyrobami: serami, miodem, pieczywem, kwasem, smalcem oraz ręcznymi wyrobami z drewna i ceramiki. Przez trzy dni mieszkańcy miasteczka mieli okazję obejrzeć tradycje obrzędów weselnych z innych państw, porównać stroje, tańce, obyczaje. My z kolei podziwialiśmy gwarę kurpiowską, która jest nieco podobna do góralskiej.

W sobotę wieczorem na scenie, oprócz tradycyjnych występów folklorystycznych, odbył się koncert rockowej kapeli kurpiowskiej „COORP”. Byliśmy zafascynowani niecodziennymi aranżacjami pieśni ludowych i nawet zmęczenie po występach nie powstrzymało nas od tańca przed publicznością.

Reklama

Następnego dnia zebrani na festiwalu mieli okazję uczestniczyć w autentycznym weselu kurpiowskim z prawdziwą Parą Młodą. Korowód składający się z tysiąca turystów, rodziny

nowożeńców i wszystkich chętnych, ruszył ulicami miasta na uroczystość mszy świętej. Odbywała się ona w kadzidlańskim kościele neobarokowym z 1883 roku, z liczącym ponad 300 lat renesansowym ołtarzem. Tym razem widowisko ślubne zespołu „Kurpianka” nie było kolejnym występem, ani inscenizacją, lecz prezentacją prawdziwego ślubu. Miało to na celu przybliżenie zebranych gościom, jak bawiono się na weselach przed laty. Ze starymi obyczajami, w pięknych autentycznych ludowych strojach. Lucyna Perzan z Golanki i Rafał Samul z Gawrychów, w obecności tysiąca świadków, przysięgli sobie miłość, wierność i uczciwość małżeńską.



Muzyk z Chorwacji gra na „djura gaida” Fot. Sylwester Marchewka

— Jest to naprawdę ogromne przeżycie! Był stres i zaczęły się troszeczkę łzy w oczach kręcić, ale ogólnie mówiąc, było to naprawdę niesamowite uczucie. Nie można tego wyrazić słowami... — po ślubie powiedziała Panna Młoda.

A po mszy świętej grający i śpiewający korowód wrócił do Zagrody Kurpiowskiej, gdzie zaczęła się huczna zabawa weselna. Każdy zespół złożył życzenia młodej parze.

— Życzymy im szczęścia, zdrowia, wszelkiej pomyślności. Żeby im się darzyło i w domu, i w komorze, żeby im się rodziły sielaki, prosiaki, kociaki i dzieciaki — powiedział gość weselny, wicemarszałek Sejmu RP Jarosław Kalinowski — poseł do Parlamentu Europejskiego.

— Bardzo cię proszę, żebyś swoją żonę Lucynę kochał, szanował i czcił, i żebyś posłuszny jej był. Żebyś po karczmach nie hulał i obcych kobiet nie przytulał — rzekł, zwracając się do Pana Młodego. Lucynę także prosił kochać i czcić męża: — Żebyś na każdą niedzielę mu gacie wyprała i koszulę wycerowała. Żebyś po wsi nie chodziła i wiejską plotkarką nie była. A jak będzie ci robił twój mąż Rafał krzywdę jakową, w dzień albo w nocy — zawołaj mnie do pomocy! To mu sprawimy takie lanie, że trzy dni z łóżka nie wstanie!



Popis akrobatyczny tancerza z Ukrainy Fot. Sylwester Marchewka

Młodzi i publiczność śmiejąc się i bijąc gromkie brawa, dziękowali za dowcipne życzenia.

A tymczasem rozpoczął się koncert laureatów festiwalu, wśród których była i „Wilenska”.

— Właśnie tak młodzież powinna bawić się na scenie! — o naszym zespole powiedziała Jan Karpiel, folklorysta z Rady Artystycznej. Byliśmy zachwyceni, widząc tłumy publiczności na naszym występie.

W tym dniu każdy z nas miał także okazję obejrzyć fascynujące pokazy kaskaderskie na koniach tzw. „dzygitówka”, gdzie kaskaderzy w strojach kowbojskich demonstrowali swoje umiejętności.

Zabawę uwieńczył koncert gwiazd estrady polskiej. Wieczorem na scenie kapele ludowe zmienił zespół punkowy „Zabili mi żółwia”, kapela góralska „Sikława” oraz rockowy T. Love.

Muzycy dali chyba z siebie wszystko. Młodzież po prostu szalała! Choć zmęczeni, ale zadowoleni, byliśmy i my — cały zespół „Wilenska”. Podziękowaliśmy organizatorom festiwalu, sponsorom, którzy umożliwili nam wyjazd do Kadzidła oraz wszystkim przyjaciółom z zespołów „Mietniowiaczy” i „Holny”, z którymi spędziliśmy bardzo przyjemnie czas. I powiedzieliśmy sobie — do kolejnych spotkań na gościnnych Kurpiach!